

TEKSTURA
Rocznik Filologiczno-Kulturoznawczy
tom 1 (5) 2014

<http://dx.doi.org/10.12775/Tek.2014.008>

Bartłomiej Alberski (UMK)

albert1001@wp.pl



OBCY CZY INNI?

XIX-WIECZNE LITERACKIE WYOBRAŻENIA ŚRODOWISK ŻYDOWSKICH

Kochajmy się jak bracia, a liczymy się jak Żydzi.

Stefan Żeromski¹

Żydzi, inaczej Hebrajczycy, Izraelici, Judejczycy (z hebrajskiego *Jehudi*), to lud semicki wywodzący się z Bliskiego Wschodu. Po chwalebnym okresie Państwa Izraelskiego, powstałego w X wieku przed Chrystusem, utracili oni niepodległość na skutek licznych najazdów. Szereg razy – dzięki powstaniom – Żydzi odzyskiwali na krótko autonomię. Jednak po Wojnie Żydowskiej² prowadzonej z Cesarstwem Rzymskim zniszczeniu uległa Świątynia Jerozolimska zbudowana uprzednio przez króla Salomona, a Izraelici zostali wygnani z Palestyny (szóstego sierpnia 70 roku³). Wydarzenie to rozpoczęło okres diaspory (z hebrajskiego *galut*), czyli rozproszenia Żydów po świecie⁴.

W Europie Zachodniej Hebrajczycy byli prześladowani z przyczyn religijnych i społecznych, ponieważ zajmowali się zakazaną chrześcijanom lichwą. Ponadto padały w ich stronę kalumnie mówiące o rytualnych mordach oraz zatrutowaniu studzien. W dodatku prawo zakazywało im zakupu ziemi i pracy na roli. Dlatego od XI do XVII wieku Żydzi osiedlali się w Kró-

¹ S. Żeromski, *Szyfowe prace*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław 1977, s. 64.

² Jest to określenie historyka Józefa Flawiusza, urodzonego w 37 roku. Por. *Popularna encyklopedia powszechna*, red. J. Pieszcachowicz, t. 10, Kraków 1998, s. 273.

³ Tamże, t. 19, s. 248.

⁴ Tamże, t. 20, s. 273–275.

lestwie Polskim, które w porównaniu do innych państw było wówczas niezwykle tolerancyjne. Niestety, mimo statutów królewskich⁵, gwarantujących Żydom status odrębnego stanu oraz określających ich prawa i obowiązki, zdarzały się niekiedy pogromy organizowane przez kupców i rzemieślników – chcących tym sposobem pozbyć się konkurencji. Dopiero okres zaborów odebrał Żydom ich przywileje i – zgodnie z ustawodawstwem poszczególnych mocarstw – poddawał Izraelitów różnym represjom, na przykład życiu w gettach, ograniczaniu dostępu do edukacji i urzędów⁶.

Eliza Orzeszkowa we wstępie powieści *Meir Ezofowicz* przybliży pokrótce historię Żydów w Polsce, sytuując ich w małych osadach nazywanych sztetłami, których większość mieszkańców stanowili Hebrajczycy. Kres tym miasteczkom położył dopiero Holocaust w XX wieku (z hebrajskiego *shoah* – zagłada). Tymczasem osiemnaste stulecie przyniosło im niejaką stabilizację jako osadom kupiecko-rzemieślniczym, które trwały, uznając obyczajowość i prawa przodków. Dopiero w drugiej połowie wieku XIX nastąpił kryzys społeczny, przeczuwany zawczasu przez niektóre ze środowisk żydowskich.

Orzeszkowa doskonale ujęła problem żydowski, stosując chwyt *pars pro toto*. Miasteczko Szybów, zamieszkane przez Izraelitów, reprezentuje wszystkie sztetł na terenie Polski, Europy i być może świata. Wprowadzając zasadę prawdopodobieństwa podczas tworzenia postaci, wydarzeń i miejsc, Orzeszkowa kreuje Szybów jako miasto rozdarte między stronnictwami reprezentowanymi przez dwie rodziny: Todrosów i Ezofowiczów. Doskonale ilustruje to fragment:

Pomiędzy dwoma rodami tymi taka zachodziła różnica i taki wytworzył się podział, że Ezofowicze przedstawiali sobą do wysokiego stopnia spotęgowany żywioł świeckich świetności, jako to: licznego rozrodzenia się i zestosunkowania, bogactwa i bystrej zręczności w robieniu interesów i powiększaniu majątku – Todrosowie zaś przedstawicielami byli żywiołu duchowego: pobożności, religijnej uczoności, surowej aż do ascetyzmu czystości życia. [...] uważanymi byli od dawien dawna przez całą ludność izraelską, Białoruś i Litwę zamieszkującą, za skończony wzór i nienaruszalną arkę prawowierności religijnej⁷.

⁵ Na przykład Bolesława Pobożnego z 1264 roku.

⁶ *Popularna encyklopedia powszechna...*, t. 20, s. 275–276.

⁷ E. Orzeszkowa, *Meir Ezofowicz*, Warszawa 1953, s. 12–13.

Taka opozycja wyrosła z zamierzchłych czasów. Przypomnę tylko, że Michał Ezołowicz został ustanowiony przez króla Zygmunta Seniosem nad wszystkimi Żydami zamieszkującymi Koronę. Z kolei Nehemiasz Todros, będący kabalistą, schronił się w Polsce jako tolerancyjnej ostoi w pełnej prześladowań Europie i szybko zyskał swą ortodoksyjnością zwolenników wśród pospólstwa. Ezołowiczowe próby zbliżenia Żydów do Polaków, zwłaszcza pod względem umysłowym⁸, nie powiodły się z powodu rosnących wpływów moralnych Todrosów. Dokładnie opisują te rody i ich konflikt, ponieważ reprezentują one dwa zasadnicze stronnictwa żydowskie występujące na terenie Polski: Hebrajczyków reformatorów i konserwatystów.

Meir Ezołowicz opowiada historię młodego mężczyzny dostrzegającego problemy i hermetyczność świata, w którym żyje. Mimo wykształcenia w chederze, Meir wyczuwa ogromne braki w swojej wiedzy, jest ciekawy świata i rozumie nędzę swoich współbraci. Orzeszkowa zresztą naturalistycznie opisuje biedę ulic Szybowa:

Na ubogiej uliczce kończyły się też dzienne prace. Ludność mizerna, ogorzała, ołachmaniona, cuchnąca, wysypywała się przed progi domostw. [...] Młody człowiek pochylić musiał głowę, ażeby przejść przez niskie drzwiczki prowadzące z ciemnej sionki, w której śród zmroku ruszały się i białały w kącie dwie kozy, do izby ciasnej i pomimo otwartego na ulicę okienka dusznej i cuchnącej. [...] do chleba dodawali drobne szczypty cebuli znajdującej się w dość skąpej ilości na wyszczerbionym czarnym talerzu⁹.

Meir reprezentuje środowisko postępowe i tak jak jego pradziadek Hersz Ezołowicz pragnie polepszyć byt swych rodaków między innymi poprzez współpracę z *edomitami*¹⁰. Dlatego też nieustannie prosi Saula, który jest jego dziadkiem i opiekunem, o zezwolenie na wyjazd z Szybowa. Co prawda *zejde*¹¹ zadbał o podstawową edukację chłopca u *cudzych*¹², jednak zrobił to wyłącznie po to, aby ten w zgodzie z rodzinną tradycją został kupcem. Nauka tylko języka polskiego oraz matematyki – i to zaledwie w podstawowym stopniu – wydawała się Meirowi niewystarczająca. Z tego powodu był niezwykle podekscytowany perspektywą spotkania z Leopoldem, który pra-

⁸ Oczywiście chodzi tu o edukację.

⁹ E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 212–213.

¹⁰ Pogardliwe określenie innowierców używane przez Izraelitów. Tamże, s. 121.

¹¹ Dziadek. Tamże, s. 143.

¹² Tamże, s. 311.

cował jako urzędnik i sprawiał wrażenie człowieka wykształconego, obytego towarzysko. Meir z „błyszczącymi oczami”¹³ wypytywał przybysza o jego wiedzę i sposób jej zastosowania, natomiast Leopold bawił się jego naiwnością i zachwytem. Dopiero po słowach Leopolda:

Myślę, że oni [biedni i ciemni Żydzi – przyp. B.A.] bardzo głupi i brudni są! [...] Ja myślę sobie, że jak ja o twoim projekcie [otwarciu szkoły z naukami nie tylko religijnymi – przyp. B.A.] powiem mojej familii i moim kolegom w biurze, to oni z niego bardzo będą śmiać się...¹⁴

Meir zrozumiał, że to nie edukacja stanowi o wartości i prawdziwej mądrości człowieka. Jego rozczarowanie i gorycz były o tyle silniejsze, że dotychczas uznawał wiedzę za potęgę, gwarantującą możliwość poprawienia poziomu życia Hebrajczyków w skali narodu. Warto tu dodać, że słowo *meir* oznacza światłość, czyli już samo imię głównego bohatera stawia go w roli obrońcy i nauczyciela, którego celem jest „pomóc duszom ich z ciemnicy powychodzić”¹⁵.

Orzeszkowa – podobnie jak inni pozytywiści – czerpie z idei pracy organicznej, wedle której uznaje się społeczeństwo za twór analogiczny do żywego organizmu, zakłada odpowiednio wysoką jakość bytowania dla każdej z klas społecznych. Postać Meira, który dotknięty obrazem nędzy warstw najniższych uparcie szuka możliwości poprawy ich losu i próbuje zreformować przestarzałe normy społeczne, doskonale wpisuje się w wizerunek pozytywisty – żołnierza, dokonującego rewolucji w myśleniu i usiłującego obalić stary, czyli zły, porządek¹⁶.

Ciekawą postacią jest również Ber Ezofowicz, stryj Meira, o którym w toku rozwoju wydarzeń dowiadujemy się, że w młodości również chciał naprawić świat, jednak po małżeństwie dostosował się do wymogów społeczeństwa i został kupcem „patrzącym tylko żony jego, dzieci i interesów”¹⁷. Łatwo dostrzec, że czuje się ideologicznie spowinowacony z Meirem i próbuje go bronić, a jednocześnie wydaje się być człowiekiem złamanym – takim, który poddał się presji otoczenia i zrezygnował z wielkich marzeń. Możemy

¹³ Tamże, s. 177.

¹⁴ Tamże, s. 179–180.

¹⁵ Tamże, s. 180.

¹⁶ Por. J. Tomkowski, *Nie było między nami pozytywisty*, [w:] tenże, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 34–53.

¹⁷ E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 310.

to wywnioskować po słowach skierowanych do bratanka: „kiedy ja na ciebie patrzę, Meir, i kiedy ja ciebie słucham, mnie się zdaje, że ja widzę siebie samego... wtedy, kiedy mi tyle lat było, ile tobie jest teraz... Ja także, tak jak ty teraz, gniewałem się bardzo i smuciłem się... ja także chciałem...”¹⁸.

Miasteczko Szybów poza postępowym rodem Ezofowiczów posiada także całkowicie konserwatywną siłę w postaci rodu Todrosów, mających ogromny autorytet pośród ludu, o czym wspomniałem. Tak jak senior Michał – dążący do złączenia losów Izraelitów z Polakami – zmagał się z Nehemiaszem, tak Hersz, uczestniczący w Sejmie Czteroletnim i próbujący niejako odgórnie wpłynąć na poprawę losów żydowskich, walczył z Nochimem. W postawie tych dwóch Ezofowiczów Orzeszkowa odzwierciedliła całą rzeszę świadomych Hebrajczyków, rozumiejących konieczność częściowego dostosowania się do wymogów kraju, w którym żyją.

Losy Meira, opuszczającego rodzinne miasto wskutek klątwy, są bardzo niejasne. Wyruszył, aby poznać świat i „pić ze źródła mądrości”¹⁹, chociaż ten wyjazd nie był dobrowolny. Izaak Todros wydaje się zwycięzcą, chociaż dostrzegalne są zmiany nastrojów wśród ludu i można wyczuć pewne napięcie zwiastujące przełom. Najważniejsze, że choć Gołda wraz z dziadkiem, jako odszczepieńcy i posiadacze *Pisania Seniora*²⁰, zostają zabici na zlecenie bogobojnego Izaaka, to owo *Pisanie* zostaje uratowane i Meir zabiera je ze sobą w podróż. Trudno jednoznacznie odczytać i zinterpretować ten aspekt utworu Orzeszkowej, chociaż skłaniałbym się ku optymistycznemu wydźwiękowi dzieła. Oznaczałoby to, że gdy Meir powróci z odpowiednią wiedzą i umiejętnościami, mieszkańcy Szybowa będą gotowi na przyjęcie jego przesłania i „wyjście z ciemnoty, biedy i smutku”²¹.

Doskonałym przykładem Hebrajczyka, biorącego udział w życiu społecznym wraz z *gojami*, jest bohater *Mendla Gdańskiego* Marii Konopnickiej. Nowela ta porusza problem asymilacji Żydów, których prześladowanie wzmoгло się pod koniec XIX wieku. Mieszczanie traktowali Hebrajczyków jako „element kulturowo obcy, niezasymilowany z polskim żywiołem narodowym”²². Mendel jest starszym mężczyzną, introligatorem, samotnie wychowującym wnuka Jakuba. Żyje uczciwie i w zgodzie z sąsiadami, a także rygorystycz-

¹⁸ Tamże, s. 284.

¹⁹ Tamże, s. 102.

²⁰ Tamże, s. 29.

²¹ Tamże, s. 180.

²² M. Konopnicka, *Mendel Gdański*, [w:] *taż*, *Nowele*, wstęp S. Frycie, Warszawa 1996, s. 10.

nie przestrzega reguł swej wiary. Konopnicka stopniowo buduje napięcie, zaczynając od ataku na Kubusia w szkole, poprzez rozmowy z dependentem i zegarmistrzem, a skończywszy na chwili pogromu. Trzeba powiedzieć, że Mendel jest znakomicie wykreowaną postacią, mimo charakterystycznej polszczyzny wymieszanej nieco z językiem jidysz, co można odbierać jako ujęcie stereotypowe, jego portret psychologiczny jest bardzo głęboki. Dzięki pogodzie ducha i odrobinie sofistyki, stara się pocieszać przestraszonego Kubusia, co doskonale ilustruje fragment:

Jak ja ciebie małego sierotę wziął i chował, i za niańkę także był, i za matkę także był i piastował ciebie, nu, to nie na to ja ciebie chował i nie na to ciebie piastował, coby ty głupi był! I jak ja ciebie uczyć dał, jak ja ciebie do szkoły posyłał, jak ja tobie książki kupował, to też nie na to, coby ty głupi był! A ty ze wszystkim głupi rośniesz i nie ma u ciebie żadnej mądrości! [...] Ty się w to miasto urodził, toś ty nie obcy, toś swój, tutejszy, to ty prawo masz kochać to miasto, póki ty uczciwie żyjesz. Ty się wstydzić nie masz, żeś Żyd. Jak ty się wstydzisz, żeś Żyd, jak ty się sam za podłego masz, dlatego żeś Żyd, nu, to jak ty możesz, jakie dobro zrobić dla to miasto, gdzie ty się urodził, jak ty jego kochać możesz?...Nu...?²³

Podobny sposób rozumowania przedstawia w rozmowie z dependentem oraz zegarmistrzem. Są oni doskonałymi reprezentantami antysemitcko nastawionych warstw mieszczaństwa, którzy – zamknięci na wszelkie argumenty – każdą wypowiedź Mendla kwitują prostym: „ale Żyd zawsze Żydem!”²⁴. Zegarmistrz próbuje przekonać Izraelitę do jego odmienności, zupełnie pomijając fakt, że Mendel całkowicie identyfikuje się z miastem, w którym żyje. Wspaniale pokazuje to cytata: „une [siwe włosy i broda – przyp. B.-A.] widziały wielgie ognie i wielgi pożar, i wielgie pioruny na to miasto bić, a tego, coby od te ognie od ten pożar, i od te pioruny Żydy były uwolnione, to uny tego nie widziały! Nu, a jak noc jest na miasto, to una i na Żydów jest”²⁵. Cała rozmowa dowodzi inteligencji, głębokiego zżycia Mendla z lokalną społecznością i prawdziwego oddania dobru wspólnemu. Tak Żyd pod koniec rozmowy mówi o celu edukacji swojego wnuka:

Nu, na co on się uczy? Un się na to uczy, coby rozum miał. [...] Un tu mądry będzie, na ten kraj, na to miasto będzie rozum miał. Nu, jak un rozum będzie miał,

²³ Tamże, s. 48.

²⁴ Tamże, s. 51.

²⁵ Tamże, s. 52.

to un będzie wiedział takich rzeczy, jakie ja nie wiem i pan dobrodziej nie wie. Un może i to będzie wiedział, co wszyscy ludzie dzieci są od jednego Ojca i co wszyscy ludzie kochać się mają jak te bracia²⁶.

Jasno wynika, że Mendel ciężką pracą swych rąk wnosił swój wkład w rozwój miasta i taką samą przyszłość, czyli pracę dla miasta i kraju, planuje dla Jakuba.

Izraelita kocha swoje miasto i chce dla niego jak najlepiej. Gdy zbliża się rozwścieczony tłum, Mendel nie może – a zapewne nawet nie chce – uwierzyć w zagrożenie. Sąsiedzi pragną mu pomóc, planują wystawić w oknie „obrazik albo krzywik”²⁷, który miałby uchronić domostwo od napaści. Żyd jednak gorzko zauważa: „jak uny cudzej krzywdy chcą, nu, to uny nie są chrześcijany, nu, to uny na ten krzyż nie będą pytali ani na ten obraz”²⁸. Następnie podchodzi do okna, co tłum poczytał za zniewagę, i dopiero w ostatniej chwili student mieszkający nad Mendlem powstrzymuje zbrodnię. Choć introligator zachował zdrowie, a rana Jakuba nie była groźna, Hebrajczyk trwa w żałobie, gdyż, jak sam mówi: „Nu, u mnie umarło to, z czym ja się urodził, z czym ja sześćdziesiąt i siedem lat żył, z czym ja umierać myślał... Nu, u mnie umarło serce do tego miasto”²⁹.

Gorzka refleksja Mendla Gdańskiego, w świetle antysemitycznych słów zegarmistrza, nie mogłaby powstać, gdyż z wypowiedzi mieszczanina wynika, że Żydzi to obcy pożądający wyłącznie pieniędzy. Oczywistym natomiast jest, że Mendel był całkowicie oddany miastu i pogrom, którego ostatecznie udało mu się uniknąć w sensie materialnym, bardzo dotknął go na płaszczyźnie duchowej. Izraelita pragnął tylko spokojnie żyć w mieście, w którym się narodził i pracował, mało tego, chciał aby jego wykształcony potomek za jakiś czas przysporzył miastu pożytku, posługując się zdobytą wiedzą. Tragiczne w pogromie było „odmówienie mu prawa do polskości, mimo iż czuł się Polakiem”³⁰. Walka o prawa mniejszości do własnej tożsamości narodowej i kulturowej została przegrana i to pomimo szacunku księdza, który przeganiał chuliganów śmiejących się z Mendlowych modłów.

Kolejnym Żydem-patriotą, który utożsamia się z polską ziemią, jest tytułowy bohater utworu Adama Szymańskiego *Srul z Lubartowa*. W noweli tej

²⁶ Tamże, s. 57.

²⁷ Tamże, s. 61.

²⁸ Tamże, s. 62.

²⁹ Tamże, s. 64.

³⁰ Tamże, s. 11.

pierwszoosobowy narrator jest zesłańcem przybyłym niedawno na Syberię, którego odwiedzają liczni towarzysze niedoli. Jednym z nich jest Żyd przezywający swym najściem rozmyślania narratora o kraju rodzinnym: „To nic, ja wiem, że pan nic nie kupi. [...] Ja tylko chciałbym pogadać trochę z Panem”³¹. Pokrótce opisuje swoją przeszłość, zwłaszcza etapy drogi przez Sybir, wyraźnie widać w tym opisie stylizację biblijną, ponieważ Srul – podobnie jak Hiob – traci dzieci na początku swych cierpień. Można się domyślać, że zesłanie jest represją za działania narodowowyzwoleńcze, więc Izraelita jest aktywnym patriotą, prawdopodobnie powstańcem. Ujęcie Imperium Rosyjskiego jako biblijnej niewoli babilońskiej odpowiadałoby nie tylko Żydom, ale również Polakom, gdyż taki sposób obrazowania można odnaleźć na przykład w literaturze romantycznej³².

Pewnym zaskoczeniem jest całkowity brak zainteresowania Żyda sprawami bieżącymi, co znakomicie unaocznia fragment:

Pewno chcesz wiedzieć, jak się Żydom powodzi, jak handel idzie? – Im się lepiej powodzi jak mnie. – Słusznie. W takim razie pewno chcesz wiedzieć, czy życie u nas teraz drogie, jakie ceny na targach, po czemu mąka, mięso itd.? – Co mi z tego przyjdzie, kiedy tu nic dostać nie można, choćby tam najtaniej było³³.

Dopiero po dłuższej rozmowie okazuje się, że Srulowi najbardziej brakowało kraju rodzinnego, pytał o nazwę grochu i ptaków, był „chory na nostalgię”³⁴. Warto przytoczyć cały fragment:

Więc to o tym pogadać ze mną chciałeś? Więc ty nie myślisz o ludziach, o swej doli ciężkiej, o biedzie, która cię gniece, lecz tęsknisz do słońca, powietrza, ziemi rodzinnej?... Myślisz o polach, łąkach i lasach, [...] i dziś, gdy obrazy miłe znikają z twej pamięci, boisz się pustki, która cię otoczy, sieroctwa wielkiego, które cię dotknie, gdy się zatrą drogie wspomnienia? Chcesz, żebym ci przypomniiał, odświeżył, chcesz, abym ci opowiedział, jaką jest nasza ziemia? [...] i słuchał mnie Srul, [...] wrywał mi słowa, chwycił je spragniony i kładł głęboko, na dnie swego serca gorącego³⁵.

³¹ A. Szymański, *Srul z Lubartowa*, [w:] tenże, *Szkice*, oprac. B. Burdziej, Kraków 1998, s. 70.

³² Por. m.in. *Dziady* Adama Mickiewicza.

³³ A. Szymański, dz. cyt., s.73.

³⁴ Tamże, s. 17.

³⁵ Tamże, s. 75.

Wyraźnie widać, że Żyd prawdziwie kochał polską ziemię, tęsknił za nią, poświęcił się dla niej, walczył o nią, i cierpiał z jej powodu. Stał się ideałem Żyda-Polaka, inaczej nazywanego też „Polakiem starozakonnym” lub „Polakiem wyznania mojżeszowego”³⁶.

Arcydzieło polskiego pozytywizmu, polifoniczna *Lalka* Bolesława Prusa, także porusza temat roli Żydów w społeczeństwie polskim. Podobnie jak w *Meirze Ezofowiczu*, postaci przeważnie zostały pogłębione psychologicznie, co powoduje, że zdają się być żywymi istotami.

Intrygująca jest szczególnie postać doktora Szumana, który – będąc bogatym – leczy chorych za darmo oraz zbiera i bada włosy ludzi różnych narodowości. On sam twierdzi, że są to badania etnograficzne, lecz przyglądając się im nieco bliżej, widać, że dotyczą one raczej antropologii i anatomii. Można wysnuć daleko idące wnioski, biorąc pod uwagę fakt, że Szuman jest Izraelitą, a jednocześnie określa swych pobratymców: „szelmy spod ciemnej gwiazdy”³⁷. W takiej sytuacji badania doktora mogą wydawać się badaniami niejako rasistowskimi. Myślę tu o uznaniu przez Szumana Żydów za rasę wyższą: w końcu Stary Testament mówi o Żydach jako Narodzie Wybranym. Ponadto dopiero po zakończeniu badań (a może po porzuceniu ich?) stanowisko Hebrajczyka się zmienia i mówi Wokulskiemu: „Ale to wielka rasa: oni świat zdobędą i nawet nie rozumem, tylko szachrajstwem i bezczelnością...”³⁸. I dalej: „Dla niego [Szumana – przyp. B.-A.] ludzki rodzaj był już skazany na wiekiście bydłectwo, wśród którego odróżniali się tylko Żydzi, jak szczupaki między karasiami”³⁹.

Doktor jest bardzo inteligentny i doświadczony życiowo, ale także bardzo zgorzkniały, ponieważ w młodości stracił narzeczoną. Po tragicznej śmierci ukochanej próbował popełnić samobójstwo, trując się chloroformem, ale uratował go kolega. Po latach Żyd kwituje tamto wydarzenie szokująco: „samobójcom nie należy przeszkadzać [bo – przyp. B.-A.] to najgorszy rodzaj mi-

³⁶ Por. *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991, s. 1048.

³⁷ B. Prus, *Lalka*, oprac. J. Bachórz, t. 2, Wrocław 1991, s. 492.

³⁸ Tamże, s. 491.

³⁹ Tamże, s. 506. Warto byłoby dokładniej zbadać kwestię ewolucji poglądów Szumana, jednak jest to temat na oddzielne rozważania i wolałbym nie podejmować się rozstrzygnięcia celu Szumanowskich badań. Gdyby jednak przyjąć je jako rasistowskie, to jak kolosalnie odcinałaby się wymowa tej postaci od, przytoczonych uprzednio, słów Mendla Gdańskiego: „Un [Kubuś – przyp. B.-A.] może i to będzie wiedział, co wszyscy ludzie dzieci są od jednego Ojca i co wszyscy ludzie kochać się mają jak te bracia”. Por. M. Konopnicka, dz. cyt., s. 57.

łosierdzia⁴⁰. Znamienne, że te słowa ma sparafrazować później Stanisław Wokulski po nieudanej próbie samobójczej pod kołami pociągu.

Szuman próbuje pocieszać cierpiącego z miłości Wokulskiego. Gdy ten, jeszcze przed zdobyciem swej fortuny na dostawach dla wojska, przychodzi po radę i pyta o zakochanie oraz ocenę swoich stanów ducha, doktor kwituje jego rozterki w następujący sposób: „[kochanie kobiety w sposób idealny – przyp. B.-A.] to jedna z masek, w którą lubi przebierać się instynkt utrwalenia gatunku”⁴¹. Jednak wraz z rozwojem akcji postać doktora niejako ewoluje i gdy Wokulski sprzedaje swój sklep oraz planuje wycofać się ze spółki do handlu ze Wschodem, jego dystans do pieniędzy oraz zainteresowania włosami zanikają na rzecz interesów – *geszeftów*⁴². Wtedy też wygłasza wielką tyradę na temat natury Żydów:

Owszem, nawet podziwiam go [Szlangbauma – przyp. B.-A.] i chciałbym naśladować, ale nie potrafię! A właśnie teraz zaczyna budzić się we mnie instynkt przodków: skłonność do geszeftiarstwa... O naturo! Jakżebym chciał mieć z milion rubli, ażeby potem zrobić drugi, trzeci [...]. Tak długo kręciłem się w waszym świecie, że w końcu utracił najcenniejsze przymioty mojej rasy [...]. Wiem, co mówi się o Żydach w warsztatach, szynkach, sklepach, a nawet gazetach... jestem pewny, że lada rok wybuchnie nowe prześladowanie, z którego moi bracia w Izraelu wyjdą jeszcze mądrzejsi, jeszcze silniejsi i jeszcze solidarniejsi... A jak wam oni kiedyś zapłacą!⁴³

Szuman charakteryzuje Żydów jako upartych, nikczemnych, żądnych zysku, bezwzględnych w interesach oraz zaciętych i pamiętliwych. Nie trzeba chyba dodawać, że jest to skrajnie negatywne obrazowanie, które w dodatku odnajduje swoje uosobienie w postaci Szlangbauma. Jest to żądny zysku Hebrajczyk, pragnący przejąć wszystkie interesy Wokulskiego: sklep, wpływy w spółce do handlu ze Wschodem i kapitał. Kiedy przedstawia swoje propozycje, Wokulski jedynie myśli: „Ha! Niech dziedziczy... świat należy do tych, którzy go biorą”⁴⁴ i sprzedaje Żydowi sklep. Ociąga się jednak z oddaniem kierownictwa spółki, ponieważ zaczyna jej pożądać także Szuman, który zarysowuje swoje racje dość zaskakująco:

⁴⁰ B. Prus, dz. cyt., t. 1, s. 145.

⁴¹ Tamże, s. 144–145.

⁴² Tamże, t. 2, s. 492.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże, s. 488.

– Tak czy owak, spółkę opanują Żydzi. – Ale bez Twojej pomocy zrobią to Żydzi chederowi, a z Tobą zrobiliby to uniwersyteccy. – Czy to nie wszystko jedno! [...] Nie wszystko. Nas z nimi łączy rasa i wspólne położenie, ale dzielą poglądy. My mamy naukę – oni Talmud [...]. Dlatego w interesie cywilizacji leży, żeby kierunek spraw był w naszych rękach. Tamci mogą tylko zaplugawić świat chałatami i cebulą, ale nie posunąć go naprzód⁴⁵.

Stronnictwa żydowskie walczą o władzę nad spółką, gdyż gwarantuje ona ogromne dochody. Wokulski, ze względu na neurozę, dość obojętnie podchodzi do tego starcia, ponieważ widzi, że absolutnie nikt nie może dalej rozwijać jego pomysłów poprawiających los kraju poprzez wzbogacanie Polaków. Dlatego ostatecznie po rozmowie z Księciem porzuca spółkę, którą przejmuje stronnictwo Szlangbauma.

Kolejną wyrazistą postacią żydowską w *Lalce* jest Izraelita występujący we wspomnieniach Rzeckiego. Gdy Ignacy wraca z wojny do kraju, odnajduje go Hebrajczyk i wręcza mu list oraz pieniądze od Jana Mincla – ówczesnego pracodawcy Rzeckiego. Karmi go, daje mu nocleg i odmawia przyjęcia zapłaty za pomoc. Żyd proponuje natomiast Ignacemu, że odkupi od niego łupy wojenne, a gdy dowiaduje się o ich braku, nie może w to uwierzyć. Znakomicie ilustruje to fragment: „Nie ma pan? – powtórzył szeroko otwierając oczy. – To po co pan chodził na Węgry?”⁴⁶.

Bezspornie z Żydów występujących w powieści Prusa najbardziej stereotypowym jest ów spotkany przez Starego Subiekta, nietypowym zaś jest doktor Szuman, którego postaci należałoby przyjrzeć się dokładniej. Jednak to Szlangbaum postrzegany jest jako najgorszy, ponieważ reprezentuje same negatywne cechy Żyda, a jego decyzja pozostawienia Gutmorgena na noc w sklepie, celem pilnowania Rzeckiego, jest tragiczna w skutkach. Ignacy, który całe swoje życie poświęcił sklepowi Mincla i Wokulskiego, u Szlangbauma pracujący nawet za darmo, po uznaniu za rzezimieszka załamuje się i umiera. Należy przywołać w tym miejscu myśl Subiekta: „Mnie zrobili złodziejem!... Stach powierzał mi krocie, a ten, bestia, lęka się o swoje tandeciarskie towary”⁴⁷.

Fakt zniknięcia Wokulskiego i przejęcia jego wszystkich interesów przez Żydów wydaje się potwierdzeniem słów Lisieckiego z początków powieści: „Żydzi – dodał – jak zwąchają jego projekta, dadzą mu łupnia [...]. Wszyst-

⁴⁵ Tamże, s. 493–494.

⁴⁶ Tamże, t. 1, s. 237.

⁴⁷ Tamże, t. 2, s. 595.

kich trzymają za łeb i nie pozwolą aby im bruździł jakiś Wokulski, nie Żyd ani nawet meches⁴⁸.

Powyższe zestawienie obejmuje najróżniejsze ujęcia Żydów w literaturze polskiego pozytywizmu, a każde z reprezentowanych środowisk pełni inne funkcje w społeczeństwie polskim. Patrząc na wybór cytowanych utworów chronologicznie, uzyskujemy ciekawy obraz, ponieważ wydany w 1878 roku *Meir Ezofowicz Orzeszkowej* ujmuje problem asymilacji Żydów niezwykle różnorodnie. Ze względu na ukazanie wewnętrznego rozdarcia Hebrajczyków (na postępowych i chederowych), autorka ujęła społeczność Izraelitów całościowo, chociaż nie uniknęła wyraźnego wartościowania, tworząc postawy czarno-białe: nurt postępowy jest jednoznacznie pozytywny, a środowisko konserwatystów faryzejskie, czyli zakłamanie i nikczemne (pamiętajmy o scenie mordu karaimów). W zasadzie trudno jednoznacznie określić wymowę dzieła, ale jedno jest pewne – Żydzi mimo izolacji potrzebują i chcą reform oraz poprawy warunków życia, a przynajmniej częściowej, asymilacji. O ile Meir wyrusza w świat z *Pisaniem Seniora*⁴⁹, aby zdobyć mądrość, co symbolizuje nowy początek, o tyle Żydzi w *Lalce* sprawiają wrażenie siły oplatającej i paraliżującej miasto potężnym uściskiem. Mimo równie różnorodnego obrazowania, w przeciwieństwie do *Meira* Prus tworzy negatywny obraz Żydów – *geszefciarzy*⁵⁰. Zupełnie inaczej prezentują się bohaterowie *Srula z Lubartowa* i *Mendla Gdańskiego*, którzy okazują się prawdziwymi patriotami oddanymi ziemi i miastu. Mimo braku wykształcenia wyróżniają się życiową mądrością i dobrem, które objawia się chęcią służenia innym. Łączy ich także niesprawiedliwy i ciężki los.

Nie wolno zapominać, że pozytywistyczne ujęcia mniejszości żydowskiej sięgają do wizerunków kreowanych w literaturze romantycznej. Wcześniejsza literatura w zasadzie pomijała kwestie hebrajskie, dopiero po Sejmie Czteroletnim i aktywnym udziale Żydów w walce o niepodległość Polski, zostali oni dostrzeżeni jako znacząca siła społeczna i narodowa. Należy wspomnieć w tym miejscu o samodzielnym pułku żydowskim dowodzonym przez Bereka Joselewicza biorącym udział w Insurekcji Kościuszkowskiej⁵¹.

⁴⁸ Z hebrajskiego *opłata*, określenie Żyda, który zmienił wyznanie celem korzyści materialnych lub towarzyskich. Zob. B. Prus, dz. cyt., t. 1, s. 131.

⁴⁹ E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 340.

⁵⁰ B. Prus, dz. cyt., t. 2, s. 492.

⁵¹ *Słownik literatury polskiej XIX wieku...*, s. 1046–1057.

Szczególnie dwa romantyczne ujęcia Izraelitów miały największy wpływ na późniejszą literaturę. Pierwsze z nich reprezentuje postać Jankiela z *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, który „miał także sławę dobrego Polaka”⁵². W jego karczmie skupiało się całe okoliczne życie towarzyskie, chrzciny, wesela i zabawy, oraz, co daleko ważniejsze, narady i spotkania z emisariuszami przygotowującymi powstanie. Sceną, która charakteryzuje Jankiela, jest jego koncert na cymbałach, kiedy to swoją muzyką przywołuje najważniejsze chwile polskiego narodu. Kolejno są to obrazy: uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja, Konfederacji Targowickiej, Rzezi Pragi, a jako ostatnią melodię Żyd gra Mazurka Dąbrowskiego. Wtedy przerywa, zaczyna płakać i mówi do obecnego na weselu generała:

«Jenerale, rzekł, Ciebie długo Litwa nasza
Czekała – długo, jak my Żydzi Mesyjasza,
Ciebie prorokowali dawno między ludem
Śpiewaki, Ciebie niebo obwieściło cudem,
Żyj i wojuj, o, Ty nasz!..» Mówiąc, ciągle szlochał,
Żyd poczciwy Ojczyznę jako Polak kochał!⁵³

Jankiel objawia się jako ideał Polaka-patrioty, jest to postać bezsprzecznie pozytywna i można przypuszczać, że stanowi pierwowzór Mendla, Sruła i Meira. Nie jest pogłębiony psychologicznie i jako bohater drugoplanowy nie ogrywa wielkiej roli, jednak sam fakt występowania w dziele pozytywnie wartościowanego Izraelity jest znaczący.

Zupełnie inni Żydzi występują w *Nie-boskiej komedii* Zygmunta Krasińskiego. Chór Przechrztów, szykujących zgubę i knujących plan zagłady rodzaju ludzkiego, jest całkowitym przeciwieństwem Mickiewiczowego Jankiela. Sam Przechrzt mówi: „Bracia moi podli, bracia moi mściwi, bracia kochani, ssajmy karty Talmudu, [...] z której siła i miód płynie dla nas, dla nich gorycz i trucizna”⁵⁴. Żydzi szykują powrozy, trucizny i sztylety, aby podstępnie zabić „świat czcicielów Krzyża”⁵⁵. Krasiński, kreując taki obraz Żydów, kierował się głosami ówczesnej dyskusji o nadaniu praw obywatelskich nieszlacheckim warstwom narodu. Autor *Nie-boskiej* uczynił Żydów

⁵² A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1959, s. 116.

⁵³ Tamże, s. 384.

⁵⁴ Z. Krasiński, *Nie-boska komedia*, oprac. S. Treugutt, Warszawa 1974, s. 108.

⁵⁵ Tamże, s. 108.

nikczemnymi niszczycielami, uważając za Janem Czyńskim⁵⁶ Hebrajczyków – tak jak wszystkie upośledzone warstwy ludności – „jako naturalnych sprzymierzeńców wojny rewolucyjno-wyzwoleńczej”⁵⁷. Łatwo dostrzec w tej kreacji początek wizerunku Żyda-geszefciarza – konserwatystę, który znalazł następstwo w postaciach Szlangbauma, Izaaka Todrosa i reba Mosze.

Polski pozytywizm dostrzega problem biedy i braku edukacji Izraelitów. Kreuje różne ujęcia Żydów polskich, zarówno jako stereotypowych nikczemnych *geszefciarzy*⁵⁸, jak też *Polaków starozakonnych*⁵⁹, czujących się Polakami i chcących służyć Polsce. Poszczególne ujęcia dotyczą także różnorodnych ról, które pełnią Żydzi: od kupców i lichwiarzy, poprzez biedaków i rzemieślników, a skończywszy na współtowarzyszach niedoli. Na koniec chciałbym zestawić dwa fragmenty cytowanych już dzieł, które – moim zdaniem – najlepiej charakteryzują stosunki polsko-żydowskie w formie wartej zachowania w pamięci. Wnioski nasuwają się bez konieczności ścisłego formułowania tez i długich dywagacji: „Ale jak te ludzie do smutku się zejdą, jak się uni do płakania zejdą, nu, to już nie jest nic. To już ten jeden drugiemu bratem się zrobił, to już ich ten smutek jednym płaszczem nakrył”⁶⁰. „I długo szlochał chasyd stary i ja płakałem z nim razem”⁶¹.

Bibliografia

Literatura podmiotu:

- Konopnicka Maria, *Mendel Gdański*, [w:] taż, *Nowele*, wstęp: S. Frycie, Warszawa 1996.
 Krasiński Zygmunt, *Nie-boska komedia*, oprac. S. Treugutt, Warszawa 1974.
 Mickiewicz Adam, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1959.
 Orzeszkowa Eliza, *Meir Ezofowicz*, Warszawa 1953.
 Prus Bolesław, *Lalka*, oprac. Józef Bachórz, t. 1–2, Wrocław 1991.
 Szymański Adam, *Srul z Lubartowa*, [w:] tenże, *Szkice*, oprac. B. Burdziej, Kraków 1998.
 Żeromski Stefan, *Szyzyfowe prace*, oprac. A. Hutnikiewicz, Wrocław 1977.

Literatura przedmiotu:

- Popularna encyklopedia powszechna*, red. J. Pieszcachowicz, t. 19–20, Kraków 1998.

⁵⁶ Autora wydanej po francusku w 1833 roku książki: *Sprawa Żydów polskich rozpatrywanych jako problem europejski*. Podaję za: Z. Krasiński, dz. cyt., s. 60.

⁵⁷ Z. Krasiński, dz. cyt., s. 60.

⁵⁸ B. Prus, dz. cyt., t. 2, s. 492.

⁵⁹ Zob. przypis 57.

⁶⁰ M. Konopnicka, dz. cyt., s. 152.

⁶¹ A. Szymański, dz. cyt., s. 75.

Słownik literatury polskiej XIX wieku, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 1991.
Tomkowski Jan, *Nie było między nami pozytywisty*, [w:] tenże, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993.

Streszczenie

Artykuł przybliży obrazy Żydów w wybranych tekstach literackich XIX wieku: *Meir Ezołowicz* E. Orzeszkowej, *Mendel Gdański* M. Konopnickiej, *Srul z Lubartowa* A. Szymańskiego, *Lalka* B. Prusa, *Pan Tadeusz* A. Mickiewicza, *Nie-boska komedia* Z. Krasińskiego. Przedstawienia mniejszości żydowskiej są bardzo różnorodne, dotyczą wielu grup społecznych i pokazują odmienne postawy wobec Polski.

Słowa kluczowe

w języku polskim: pozytywizm, mniejszość żydowska

w języku angielskim: positivism, Jewish minority

